



**Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.**

**Odział Rękopisów**

**Zespół (fond) 4**

# **ZBIÓR RĘKOPISÓW BIBLIOTEKI BAWOROWSKICH**

**Dział 1**

**1547.** Listy pisane do Wiktora hr. Baworowskiego z lat 1835-1893.



**STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE**

Chodzko Leonard

XXIII

ЛВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА  
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ  
*9 арк.*  
**ВІДДІЛ РУКОПИСІВ**  
ФОНД 4 (Бав.)  
ОПИС 1  
ОД. ЗБ. 1547/XXIII

Kamiony Ziomku,

Otrzymałem uprzejmie Twoje pismo z dnia 15 kwietnia. Najgorzej było mojemu zyczeniu odpisać spiesznie; ale od braku miejsca miałem tak pilną i nader ważną pracę historyczną do dokonania, iż niemożem odpowiadać na listy, które mi z różnych stron nadchodzą w celach naukowych. Dłóżę jenem nieco wolniejszą korespondencję z tego, iż za najmilszy poczytajs obowiązek przestania mojej odpowiedzi.

Wzwanie Twoje, Kamiony Ziomku, uważam za tak ważne, iż z wielką uwagą dla mnie stawałem; zwłaszcza Twoje myśli w zgromadzeniu pamiątek historycznych, i to co już dopiętnieś z tak wytworzą i patriotyczną usilnością, tak dalece oświecam i uwielbiam: iż muszę wyjść w niektóre szczegóły, gdyż moja one ścisły związek z Twojemi dążeniami. Gdyby nawet układ między nami, miałby przysięść do pożądane skutku, masz już prawo bliżej mi poznać i moją historię: to dla tak godnego i chwalebnego, podobne rzeczy, niemożę, a nawet, niepowinno być, obojętne.

Byłem uczniem Uniwersytetu Wileńskiego, w najświetniejszych jego czasach, gdy kwitnęli Siadecy, gdy historyował Lelwel, gdy postrzygował Mickiewicz, gdy Tomasz Zan, rozpromieniał swe pomysły na cdm gubernii, skłaniających owocować owego Uniwersytetu; byłem uczniem od r. 1815 do 1819. W r. 1819 podróżowałem do Kijowa, w r. 1820 do Petersburga, a od r. 1822, wyjechałem za granicę, odwiedziłem Niemcy, Włochy, Belgiję, Holandję, Anglię, i najdłuższemu zabrałem się we Francję. Przed tem jeszcze, bo przez lat trzy: 1818-19 i 24, byłem z Lanem w rękach Młodzieńskich i nader bliżej sąsiadzi ziemianscy. W Młodzieńskich już układałem i projektowałem, co się później rozwijało w Wilnie, a co było wzięte od r. 1822 i lat następnych!.....

Gdy po roku 1815, zupełna wolność druku we Francji

Paris, le 10 Mai 1859.

Rue de Tournon 5.

Francji dozwolano autorom i Księgarzom ogłaszać wszystkie, a szczególnie różne dzieła o Prusach, Polakach, o Konsulacie i o Cesarstwie francuskim; gdyż w tych epokach, Polacy, mieli tak wielki i nieustanny udział, z całym prawie światem: niez naturalnie, iż Francuzi musieli mówić o Polakach. Ale brak dokładnych wiadomości historycznych, przekazywanie naiwnie polskich w druk, były tak rzadkie, iż musieli to oburzać wszystkie, a szczególnie generacji, pułkowników, i innych wojskowych naszych. Jako świadek tych chorągwi, radziłem niejednemu, aby reklamował pismem i pospali do Paryża, sprostowania, już to do gazet, już to do wydawców dzieł historycznych i wojskowych. Pochwalali tę radę, ale jej nieuczyniali; i konaryli się na narzekaniach głośnych.

Z jednej strony, poruszony tem narzekaniem, ale bolejąc nad letnictwem piśmiennym naszych wojaków; a z drugiej strony, wierzący od Pana i od innych kolegów, postanowiłem, aby, będąc za granicą, bronić sprawy polskiej, rektyfikować błędy, a bardziej jeszcze odwiecać Francuzów o naszej świetnej przeszłości, o świetnym współdziałaniu Polaków od r. 1795 do 1815, rozpocząłem tę pracę we Francji od r. 1824, a od r. 1826 w Paryżu, ogłaszając Pamiętniki Oginskięgo, jako wydawca; a w latach 1829 i 1830, wypracowałem Historję Legionów i Obrac Polakich, jako autor. Tym to sposobem rozwijały się i rozwijają się aż podzieleni różne moje dzieła, lub inne innych, za moim wpływem ogłaszane, a które Panu muszę być znane. Bóg Najwyższy, jakoś pobłogosławił, iż od lat 35, mogę niustannie pracować dla najwłaściwej sprawy narodowej, a zdając się skutożnie, gdyż n.p. Polka-malwinista i Odbornica, 3 tomowa, lubo każdy exemplar kosztował po 60 franków, a rozszło się jednak 15000, exemplary; Historja Polska, ogłoszona r. 1853, i Francji w r. 1856, iż były się pokazały w ferwożę wojennym, i że należały do Historji wojny wschodniej r. 1854-56, rozszły się w liczbie 60000, exemplary.

Aby

Aby dzieła te ogłaszać, trzeba było zbierać potrzebne materiały, a więc z nich uformować się zbiór niepospolity. Będąc, przez tak długi czas w punkcie najważniejszym w Europie, mając ciągłe nadzieje stosunki z francuzami i z całym światem, obdarzony pracowitością i wytrwałością, niecierpiącą się, udało się jednemu zrobić to, co setki kolekcjonistów nie robi. Dzięki temu wszelki niezbędny grosik z mojej chudoj literackiej, i nareszcie przyszedł się do rezultatu, może jedynego sposobności w swoim rodzaju.

Zbiory moje są podzielone na trzy kategorie:

**I. Dzieła w różnych przedmiotach od najdawniejszych czasów do r. 1815.** Wskazane są w następnym porządku: 1. Światoiszczyzna dawna i nowa — 2. Historia historyczne do Piotrow, Jagiellonów, królów elekcyjnych; nareszcie do wypadków od 1795 do 1815 — 3. Dzieła obejmujące wyłączenie: akta, dokumenta, dzienniki, praw etc — 4. Dzieła o poprawie Rzeczypospolitej, i różne reformy; Ekonomia polityczna; Administracja — 5. O monetach, medalach — 6. Prace religijne w ogólności; Jezuiti; Protestanci — 7. Szkoły; Uniwersytety; Towarzystwa literackie — 8. Geografia; Statystyka dawna i nowa; prowincye; miasta — 9. Podróże obcych po Polsce, i Polaków po Polsce i za granicę; Turcyja; Sycyja; Liwonia; historia naturalna; nauki ścisłe — 10. Język polski; Dialekty; Zasady wymowy i pisania; Wypisy polskie — 11. Poezye; Teatr — Powieści i Romany — 12. Wiadomości zbiorowe czyli encyklopedyczne; Przeglądy naukowe; bibliografia; historia literatury — 13. Żywoty pojedyncze i zbiorowe; herbace — 14. Dzieje wyjątkowe Litwy i Rusi, a za niemi dzieje szereg: łowe panowania, i kompendye — 16. Dzieła o Turcyji, Rosyji, Prusach, Austryi, Czech, Węgry, Rumunii, Turcyji, Włoch, Francyji, Anglii i Ameryki, jako promieniste do historii polskiej.

## II. Dzieła w różnych przedmiotach od r. 1815 do 1860.

Wskazane następująco: 1. Prace odnoszące się do sprawy polskiej w 1815;

2. 1815 do 1830 — 2. Od 19 listopada do końca r. 1831, na gruncie polskim, wyłączenie — 3. Emigracya, po zagranicom Polski: to jest: komitety, kółka, Towarzystwa, polemika, królestwo Adarnowe; rozprawy i jednoczenie tułactwa; Rozprawy; Kalendaryki; Nowo-roczniki; pogrzeby, bale, etc. — 4. Sprawy emigracyjno-krajowe i wzajemnie odwołujące się od r. 1833 do r. 1859; to jest: wyprawa do Polski, Sabaudyi, Szwajcaryi, Niemiec, od r. 1833 do r. 1846; Sprawy Krakowskie i Poznańskie 1846-47; Wypadki 1848-1856, w Poznaniu, Galicyi, Węgrych, Turcyi, Włoszech; nareszcie rozpoczynające się r. 1859, jako wynik poprzednich, do niedopieczonych w Krymie — 5. Szym polski w Warszawie i na tułactwie od r. 1830 do 1850, i sprawy parlamentarne we Francyji, Anglii i Belgii, względem Polski. — Reformy Izraelitów, i emancypacya włościan, agitująca się — 7. Sprawy religijne i przesładowania rozmaite Kościoła katolickiego od r. 1831 do 1859 — 8. Sztuka wojenna teoretyczna: piechota, kawalerya, artyllerya, powstanie — 9. Rozmaite przedmioty z nauk ścisłych: medicina, koleje żelazne, architektura, finanse, przemysł wylny, etc. — 10. Poezye ulotne i teatr, w różnych językach; muzyka na tułactwie — 11. Awantury Tułaczki: to jest: Gwoszczyzna, Towarzystwa, Państwa, Karacyzna, Sady, processa etc — 12. nareszcie, różne piśmiennictwa periodyczne, gazety, w różnych językach od r. 1806 do 1859. Wskazane dwie kategorie obejmują około 4000 sztuk, i do kilkunastu tysięcy numerów gazet.

**III. Sztuki piśmienne i mapy.** To jest portrety, rycinny, sceny historyczne, pomniki, kostiumy, medale etc, obejmują około 1,800 sztuk.

**IV. Zbiory rękopiśmienne.** Ponieważ wypadki XVIII i XIX stulecia, są najżywotniejszą częścią historii polskiej, gdyż w nich rozwinęły się największe niezłomności, ale najgorzej usiłności o podziwienie się; gdy w tej epoce Polska bardziej niżli kiedy była wciągnięta w działania Europejskie Zachodu, a więc zbiór aktów był niezbędny. W tym celu, po-

ezymy

połączony z śmiercią Sobieskiego, od 17 czerwca 1696 do kwietnia, przepisywane są ciągle akta, listy, dekry, etc. etc. z archiwów publicznych lub familyjnych, rękopisów, gazet etc. Wyższe te pisane na papierze jednolitej formy in 4. obejmujące 100 tomów futuratowych, każdy grubością po 1000 stron, tak iż liczba tych aktów dochodzi do 20000 numerów, chronologicznie po sobie następujących, w różnych językach, jak były redagowane, a mające pośredni, lub bezpośredni związek ze sprawą Polski.

Jeżeli rzeczy objęte w I i III kategoriach są starannie zebrane, do użytku naukowego; jednakże, gdy gdzieś dzieł są liczniejsze, a więc są wartości względnej; niema tu intencjonalności, lub dawnych wydań, ale z 18 i 19 wieków. Leży to, co obejmuje II i IV. Kategorie, należy do zupełnie nadzwyczajnych, a więc są jedynie w swoim rodzaju, bo nigdzie niema najdużej, ani w takiej obfitości, ani w takim porządku praktycznym uwzględnione.

Oprócz czasu i starań poświęconych przez lat 35, na zgromadzenie tych zbiorów, mnie samemu kosztują już materiały wydatku 60000 franków. Zdaje mi się, iż żądając 100000 franków, niewymagam rzeczy niepodobnej. Teraz są trzy punkta z których są tentacye o nabyciu tych zbiorów. Pierwszy jest w Paryżu. Wypada zatem, iż, co będzie korzystniejsze, tym będzie pożądanie dla mnie; ale nie sądzę, iż Panem byłoby mi milej i chętniej, jako od zapraszającego się wprost, i że masz tak silne i skuteczne zamiłowanie do pamiątek polskich. Na wszelki wypadek, co wyniknie z dwustych negocyacji, o których wyżej namieniam, doniosy Panu, we właściwym czasie.

Proszę, bronił miś zawsze od chęci i pieszczoty; nie raz pomagałem innym i nawet, padałem ofiarą mojego zaufania, z wielu błędami, którzy niemiłosiernie miś rarywali; proz lat 35 familia moja ani grosza miś nie dostąpiła, abym oni niekompromitował pod wiadomością panowaniem Nikołaja; używająłem się i ja i moja żona, z naszej pracy literackiej, i z mojego bibliotekarstwa: a więc co otrzymam za moje zbiory naukowe, będzie to, jakby nagrodą za moje prace narodowe 35 latnie; i że

trzeba

trzeba myśleć o nadchodzącej już starości, o osłabianym się wzroku, i o skromnej, ale uczciwie zasłużonej spokojskości na ostatnie lata, o ile Bóg dozwoli ich przeciągnąć. Od przyszłego 6 listopada, raczę 60<sup>tych</sup> negocyować.

Główna rzecz polega, jak wrażliwe warunki wykonają? Stosownie do trudności lub łatwości, mogłyby być dwa sposoby: 1. albo jednocześnie wypłacić 100000 franków, albo też 2. po 5000 fr. corocznie i dożywotnie, co się zwie à fonds perdu, we dwóch terminach 2<sup>tych</sup> miesięcznych, a opartych na nalewnej gwarancji. Dopóki ja żyję, w całości; a w półowie, dla mojej żony i po mojej śmierci, jeżeliby ona miś przeszła. Dzieci niema i znamy wszystkie się skończy. W obu rozrach, wyżej wymienionych, ma być, przez nabycie, wypięziona, odłożona i jednorazowa summa 40000 franków, na sponażdzenie szeregowego kartkowego katalogu, zrobienie reszty pakozafów i ostatecznego uorganizowania całego zbioru, chociaż i w tej chwili jest starannie uszeregowany. Cały ten zbiór ma mało tomów oprawnych, i wszystkie prawie jest tylko zbroszowane, jak również wszystkie broszury lub listki, osobno porządkowane. Tym sposobem, zachowuje się wartość; osobliwie nieobyczajna bibliograficzna. Tym sposobem, może się łatwo dokompletowywać rzecz kądą; nabywca może mieć zupełną wolność opracowania, jak miś, podobnie, i nadania innego systematu bibliograficznego, do swego gustu. W każdym razie, summa wyżej wymieniona jednorazowa 40000 fr. niecierwój się wypięzy, aż się dotrze ostatecznego targu.

Druga rzecz, polega na tem: czy po układzie zrobionym, co do pieniędzy, zbiory te mają być zaraz przewiezione do Galicji; czy też pozostać w Paryżu, do pewnego czasu?

Co do tego drugiego warunku, rzecz tak się ma:

Gdy, jak już wyżej namienilem, pierwotnym moim celem było, opracowywać dzieje polskie XVIII i XIX stuleci; i gdy te prace radbym dokończyć, a więc źródła historyczne są mi potrzebne. Polacy, będąc ciągle niecierwójli, wskutek zabiorów i podziałów obcych, a znajdując się w obec trudności cenzury, albowiem, niemożliwe i niemożne w kraju, kłócić surów dzieł społecznych ze swobodą nalewną, jaka tu jest możliwa. W skutek tego, podzieliłem mój pracę na trzy wielkie okresy: 1. od 1696 do 1788; 2. od 1788 do 1815; 3. od 1815 do 1860. Każdy okres obejmuje 10 tomów in 4. od 500 stron drukowanych. Do pierwszego i do trzeciego

i do trzeciego skrom, materiały są przygotowane, i  
możnaby rychło napisać; drugi zaś skros zupełnie gotowy  
do druku, jak o tem przekona prospekt rękopiśmienny,  
który Pana dzisiaj, imię drugą.

2 drugiej strony, która może, przechowywane tutaj,  
choć zupełnie pewnie materialnej, mogłyby być, nieustan-  
nie powiększane, a tem samem, kompletnie, byłyby  
na przyszłość. Manuskry i rękopisy, któreby dla kogoś  
innego były niemożliwe. Nadto zaś kreslak moje Pamię-  
tniki, wide rzeczy muszą mieć podtek, tem bardziej, gdy  
w tych Pamiętnikach nieidzie o moją osobę, ale najgłó-  
wniej o epokę, w której żyłem i żyję, i że wiem bardzo  
wiele rzeczy ciekawych.....

2 powyższych więc powódów wypada myśl, która mi  
od dawna zajmuje, gdyż moja młodość majątkowa mi  
tego dozwalała, a która, może Pan, mógłbyś do skutku do-  
prowadzić? To, co Pan uzbierał dotychczas, i co chciałbyś  
nabyć ode mnie, maż na celu uposażyć nimi, kraj.  
Ależ w kraju, i pod różnemi nazwami, podobne zbiory  
znajdują się w wielu miejscach; są same publiczne i prywat-  
ne, czy to w miastach wielkich, czy w mniejszych, czy  
w dworach znakomitych rodzin; gdy przebiegnie, za granicę,  
podobne zbiory są nader rzadkie, a nader wyjątkowe.  
Piszę i wistą osobie zostawił pamiętki: Stanisław  
Leszczyński w Nancy, a Jan Jabłonowski w Lipsku. W Pa-  
ryżu jest Biblioteka narodowa (ale w niej niema zbiorem  
emigracyjnego podobnego meżem); i że ta Biblioteka ma  
być przeniesiona do kraju, gdy on będzie niepodległym. Lecz  
niebyło jeszcze w Paryżu, w tym najcentralniejszym i w  
czymkolwiek cywilizacji świata Muzeum polskie, wzorowe  
i praktycznie ułożone. To, co Pan maż u siebie, to co  
jest u mnie, i co przy funduszu i staraniu moimaby  
dokażać, stałoby się najpiękniejszym pomnikiem, i  
mógłby Pan do imienia swej zacnej rodziny przynosić  
Archiwum narodowe pamiętki. Polskie Muzeum Daworowskich,  
w Paryżu, stałoby się sprawiedliwie głowne, nader wistyczne  
i dla sprawy dla sprawy narodowej, i pewnie przechowane  
w Paryżu, niel w kraju wystawionym na telestratizację,  
dawniej Sumski, później Moskiewski.....

Poddażte myśli sercu, uczuciom i młodości majątkowej  
Pana

Pana, a które będziemy mogli rozwinąć w następnym  
naszym listowaniu.

Co zaś zaś rzeczy Zbiorem moich, wzięty ci co teraz  
sobie oglądać, zdaję się być nader zadowolony, i oświad-  
czają, iż pojąć niemoga, aby jeden człowiek i ubogi,  
mógł tyle dokazać? Nigdy podobnie nie mogę,  
wymienić Alexandre hr. Przerdzińskiego, który obierany  
moje Zbiorem, raczył oświadczyć, iż lubo wiele o nich  
stypał, ale niemiałoby dokładnego wyobrażenia, gdyż nak-  
ożnie nieprzykonał się o rzeczywistej ich wartości. Inak  
Lart on, iż zdanie moje 100,000. fr. niejest bynajmniej  
exageracyjne, że przy sprzedaży dla Polski cesarst.,  
Prząd narodowy niepodległy, mógłby dąblować 2 summy;  
nawetby wynekt.: „i jedynie 2 kategorii warta już jest 100,000 fr.”

Drugim zaś naszym świadkiem jest Sansun,  
Andriej Edward Koźmian, syn tak zacnego i szlachetnego ojca,  
jakim był s.p. Kajetan, sam głęboko uczony i znający  
zbiory krajowe, i mogący oceniać ich wartość, tak był  
Kastan, iż oświadczył chęć przynieść do Sansunego Ale-  
xandra hr. Darsowskiego, jako przyjaciela Paiskiego, o moich  
Zbiorem, i byłby niejakim pośrednikiem między Panem  
a mną, jeżelibyśmy mieli dobieć targu pomiędzy nami.  
Tak miłe i szlachetne dla mnie pośrednictwo, a  
dla Pana, zapewne nieobojętne, gdyż w otocie Pana  
Andrieja Edwarda, maż Pan prawdziwego oceniacza  
dareń Paiskich, daja mi się, iż rychło i skutecznie  
moglibyśmy trafić do końca, aby wszystko poszło  
dobrze, a najbardziej, aby mogło być najdłuższymi  
teczne dla sprawy naszej wspólnej brzozy.

Oczekując na nowe złożenie się Paiskich,  
teraz oświadczenie mojego zyczenia i serdecze  
braterskie pozdrowienie.

Leonard Chodźko.

Spożniłem się wczoraj o 5 minut na poczcie  
a więc dziś 11 list wychodzi.

Monsieur le Comte Victor Baworowski,

Ulica Syretuska N. 10



Austriche





Paris, Rue de Cournon 5.  
14 Maja 1859.



Szanowny Ziomku,

Dochodzi miś drugi list Twój, i ta rzecz, śpiesz, rozprościć jego troskliwość, bez straty jednej chwili.

Před czterema dniami, odpisałem na pierwszy list Pański, i według mojej rachuby, strajmarz list mój, jutro. Był on frankowany i recommandé oparty na piszcis pieczęciami, a więc niemożna i niepowinien wniknąć rękawicę jego. Działaj, pisze wyprawnym sposobem i niefrankując, gdyż jeston proskomany, że i tym sposobem dotąd list niniejszy.

Sposób, w jaki odpisałem na pierwszy list Pański, proskomona go, iż należycie ocenilem myśli i znaczne dążności Pana, gdy obywatel, i otwarcie opisałem moje położenie, i moje zbiorcy. Po odebraniu zaś drugiego listu Pańskiego, tem bardziej winstuj sobie, iż mogłem tak gruntownie przejechać jego myśli. Podpisuj Doğu, że to co iktorałem w jego imię, i w imię ojczyzny, z taką wytwornością przy lat prawie 40, a co jest jedynym moim i moją iony, dobrzem, że przecież będzie mogło być posiadaniem przy szanowne i patriotyczne ręce Pański. Jak zaś wypadnie odpowiedzieć, na dwie dawniejsze twórcy, o tej zbiorcy, zdecyduję się po otrzymaniu Pańskiej odpowiedzi.

Pierwszy list Twój, najprzyjemniejszą sprawiła mi wrócić; drugi uzupełnił go tem bardziej, gdy mi wyraził uczucia opisujące się najgłośniejsz na najszlachetniejszej podstawie: to jest, na sławie ojczyzny, i na poświętku publicznym. Wszystko prawidła, ale pamiętkę usług, w jakim bądź rodzaju, oddanych dla sprawy narodowej, żyje wiekwiście. Każdy zna, z swego punktu, i w miarę  
swoją



swej moimności, powinien przynosić ciężką do wznoszenia  
narodowego budynku, lub oicyplej Świątyni. Czas, ogień powiś,  
wojny muszę wypracować tę Świątynię, ale jej fundamenta świad-  
czą, iż byli robotnicy, co dopełniali swej powinności, i ca-  
myśl, w chwili zgonu karidego znas, będzie zapewne najmil-  
szą myślą.

Frankowiś Twoja, dwukrotnie już okazana wzglę-  
dem strymania moich odpowiedzi, przekonywa miś, iż be-  
dziemy mogli wzajemnie być sobie użyteczni, a tóra samim  
i dla dobra ogólnego narodowego. Wyglądam więc na odpowiedź  
Pańską, na list mój z 10 Maja, a tym czasem przesyłam  
najserwiznie uczucia mego pooddawienia.

L. Nowicki.

P. S. Przesyłam moje ukłony Panu Mieczysławowi  
 Paulikowskiemu; miał on do mnie pisać, ale jakiś się  
 nieebrał do tego. Piętem do niego 22 Marca pm, Adamem  
 Zamorskiego, i niemam o tem wiadomości. Dawniej  
 przysyłał mi nadesłać Podwójną Dziejność; biografie  
 członków tej familii, z ostatnich lat kilkunastu. Czy  
 będzie Taskow to uszyć?

Powiem, wiem o działaniu, iż Podwójną Dziejność,  
 dochodzi do Luowa, pod przysyła i poczęty, a więc przysyłam  
 na pamiątkę dwa egzemplarze: jeden dla Pana, a drugi dla  
 Pana Mieczysława.

LeDk.

11-9

N<sup>o</sup> 782

CHARGÉ

6

Monsieur le Comte Victor Paworowski

Ulica Syxtuska N. 19.



1911

à Leopold  
(en Galicie)



Autriche.

58



617



B

Paris Rue de Cournon 5.  
N<sup>o</sup>. Czerwiec 1859.

7

Szanowny Głosniku,

Nieostawiając wiadomości o dojeździe dwóch moich listów i Rodowsku, a korzystając z odjazdu jednego z naszych Rodaków, przetrzymując list do Pana, pod datą 9 bieżącego miesiąca, z zapysaniem jedynie o dojeździe moich listów, mniemając iż z skoliczności dalszych, nader wyjątkowych, może zasłabły jakiejś trudności posłańca; lecz gdy otrzymał pismo Pańskie z C. Gierwca, a więc rzecz wyjaśniona, i wątpliwość zaspokojona.

Co mi wyrzucasz Szanowny Głosniku, w ostatnim Dzienniku wszystko jest zupełnie słuszne, i ja pierwszym, wszelkimi względami, gdy, jakby rewersu, ostrzeżenie i kategoricznie, wyfuksowaniem myśli mojej; a więc listy moje poprzednie, mogą już być uważane, jako odpowiedź dokonana na list Pański z C. Gierwca. Wszakże z największą przyjemnością, śpieszę, na nowo, radując uciec, i zwrócić Pańskim, co do naszego wzajemnego interesu.

Te summa 100,000, fr. jest za wysoka, ja sam to uważam, i gdyby moje poświęcenie materialne, było inne, miałbym się, i na wszystko, gdybym mógł być ofiarować to gratis, czyli dla publiczności polskiej, czyli nawet Panu samemu, jako tak gorliwemu i kierawcy, i jako mającemu zamiar, kiedyś ofiarować swoje, już tak znakomite i kosztowne, zbiory dla tejże publiczności. Ale, na niestety, jest zupełnie inaczej. Gdyby zaczęła gromadzić moje zbiory, miałbym jedynie na celu, zaprzatnienie ich w źródła potrzebne do prac moich literackich; lecz gdy lata upływały, gdy nadzieje narodowe, ciągle się oddalały, a jednakże, gdy niustannie powiększałem też zbiory, i gdy z mojej chudoj literackiej wydatem już 60,000, fr. Ale, gdy do tej niema Partya narodowa, któreśbym mógł ofiarować, a w zamian, otrzymać nagrody narodowej; gdy niema potonstwa państwowego; a więc otwieram innym możliwość nabycia tych zbiorów naukowych.

W tej chwili są dwa źródła tentacyi: obce i polskie; z tych

dwie.

dwie propozycje obce, i dwie polskie. Pierwsza konyotniejsze, bo  
w wyższej summie, niż tę którą Panu proponuję; ale że wolałbym  
aby wpadła w ręce polskie, dla tego też, iż czyłbym aby to mogło  
być w pańskim posiadaniu. Raz jeszcze powtarzam: Pan może  
raczej uwziąć iż summa 100,000. fr. jest za wysoka; ale, czy mogę  
i czy powinienem stracić rozmyślnie i 60,000. fr. i owoc pracy  
40-letniej? Jeżeli dla Pana, bogatego przez spadki familijny, sum-  
ma ta wydaje się za wysoka; o ileż ona dla mnie wydaje się za  
sprawiedliwą, gdy wydatki moje na te zbiorów, pochodzą z pracy ciężko  
zakusowanej tyluletniej, i z kapitału tak wielkiego włożonego przez  
mnie i przez moją żonę? To, co Pan już włożył w funduszów, lub  
co jeszcze włożył na pomnożenie Tutej zbiorów, będzie niewzruszono  
spamiętałym pomnikiem dla rzeczy i dla imienia znakomitej pa-  
mity Pańskiej; ale obok tego wspaniałego, ma być zapewniiony zupełnie  
być Twój, aż do zgonu: gdy przeciwnie ja, pozbawiając się moich  
zbiorów, wszystko się ze mną skończy, i gdybym takowych nie miał,  
nie a nie byłbym nie miał; wstak od lat 37 utrzymuję się przy życiu  
skromnie, jedynie z prac moich literackich i z miejsca bibliotek:  
Kaza przy Uniwersytecie Paryskim: a gdyby jedno i drugie uważało  
się, co bym mógł zrobić? A więc pozostać abstrakcyjnie, iż zbiorów  
muszę posiadać w ręce obce Polce, lub w świecie polskie. W pierwszym  
razie mogę mieć więcej, niż 100,000. fr. lub 6000. fr. przychodu rocznego  
i dożywotniego. W drugim razie, mniej byłoby, ale z satysfakcją,  
iż dla Polki directe, dostałyby się. Jeżeli nie nastąpi żadna kom-  
binacja, nie chciałbym mieć do wyrzucenia dla serca mego polskiego:  
bo, jeżeli się nieznajdzie nikt na całej ziemi polskiej, który odpo-  
wiedziało moim sprawiedliwym żądaniom, nie będzie to moja wina,  
lecz bardiżej, gdy ani chęć, ani powinienem przynaglać lub na-  
styczać się nikomu z moimi zbiorami, ale zostawiając wybór do woli  
nabywców.

W listach moich poprzednich, najwyraźniej zapowiedziałem,  
iż uchodził Panem w stosunku warunkowe, w uzgodnieniu porozumienia  
i we

i we wzajemne obciążenie rzeczy, a więc nie niema jeszcze  
 stonowerego. Pomimo pośrednictwa P. Koźmiana, Pan, albo na-  
 czynie, albo za pomocą katalogu musiałbyś pióro przekonać się  
 o wartości swoich zbiorów; i ja, piórując jestem, co bym się niego-  
 dził, abyś Pan miał kupować kota w worze. Ja oglądając z mojej  
 strony, była dla mnie tem pożądane, iż jeżeli z natury rzeczy  
 ludzkiej, musimy traktować o pieniądzech, ależ serca nasze polskie,  
 ależ uczucia nasze ojcyste, bardziej do tego dążą, aby po nas  
 i po przemijających pieniądzech, została nam została pamiątka  
 usiłowań naszych narodowych, w przechowaniu tych zbiorów,  
 w jak najpóźniejszej cenie. Jakieliby to niemożliwość była dokonane  
 przez bogatych Polaków: czyż ja, ubogi mogę tego dokonać?

Ani chęć, ani mogę równać zbiorów swoich z tytuł  
 innymi zbiorami polskimi w kraju lub za granicą istniejącymi,  
 i masz Pan zupełna rację, gdy donosisz mi iż za 100,000, fr. mo-  
 żnaby nabyć coś większego, lub dokonać publizacji przystępniejsze.  
 Ale, gdy ja, w moim sumieniu, i gdy gruntuwni znawcy zbiorów  
 istniejących, jesteśmy przekonani, iż dwa niezgłębnie dzieła: emi-  
gracyjny i dokumentalny piśmienny są jedynę; gdy, choćby za naj-  
 większe summy, niemożna już było tak zgromadzić, jak się w  
 mnie, a więc, zdaje mi się, iż niewymagam ceny niepodobnej?

Ze katalog jest potrzebny, czy byłby lub nie, nabywa  
 jest rzecz naturalna; ale, niemożna uprzedzić pewnością, o nie-  
 czynności nabywania, niejestem teraz w stanie spojrzeć sam,  
 katalogu, bo czas materialny niedozwala mi odrywać się od prac  
 koniecznych, potrzebnych do utrzymania mego życia, i że  
 powtóre, niema fundusjów niezbędnych na skatalogowanie,  
 przekożnego innego, i na zrobienie rzeczy praktycznych potrzebnych,  
 iżby wszystko było w należytej zupełności, jak ono pojmuję.  
 Samo skatalogowanie drobiazgowie, o jakimś sam Pan miowisz  
 mi w swoim liście, potrzebowałoby ze 30,000, Kartek, bo to  
 najlepszy i najpraktyczniejszy sposób, niż w kartonach, lub w arkuszach.

Dla



Dla tego też, to wspominałem o owych 4,000, fr. na ten  
przedmiot, i w razie, gdyby Pan był tak zdecydował, na raty: inaczej,  
nie niewymagają. Dla tego to, najlepiej, by było, aby Pan  
mógł osobicie wszystko obejrzeć; a w interes, adaje mi się, łatwiej-  
by nawet ocenił pożytek wielostronny, z założenia Muzeum  
Polskiego-Naworskiego, w Paryżu.

Jeżeli i dostojne objaśnienia, uzyskał Pan, adawać  
dostateczne; jestem zawsze gotów odpowiedzieć w przyszłości,  
byłoby wszystko się robiło najmilszej dla stron obu.

Uzasnowanie i poddanie,



9



Monsieur le Comte Victor BAWOROWSKI

Ulica Sykstuska N. 19.

à Szepol  
(en Galicie)

Autriche.

8



LEMBERG

